

Wiadomość od użytkownika Syś

Wysłano dnia 30.10.2012 o godzinie 16:12



Witam.

Mam problem z klaczą.

Od maja opiekuję się 5-letnią klaczą małopolską. Pod siodłem klacz jest spokojna, fajnie reaguje na pomoce.

Jednak problem zaczyna się gdy tylko z niej zejść lub chcę po prostu wejść do niej do boksu. Kuli uszy, odwraca się zadem i próbuje ugryźć.

Sytuacja zmienia się i koń "pokorniej" dopiero gdy założę ogłowie - wtedy mogę spokojnie ją wyczyścić, pogłaskać itp. Co mogę zrobić ?

Witaj,

Niestety nie mam dla ciebie dobrych wiadomości.

Takie zachowania to obraz po prostu złych relacji człowiek – koń. Wybacz, że powiem wprost ale to zwierzę po prostu cię nie lubi i obawiam się, że ma po temu powody.

Jeździsz z pewnością na wędzidle, trzymasz wodze przepuszczone dwa razy między palcami i pisząc, że klacz fajnie reaguje na pomoce być może nie widzisz tego, że ona niekoniecznie chce zrobić coś dla ciebie ale nauczyła się tylko ustępować od bólu. Tak jak napisałaś koń tylko "pokorniej" . Ale to co myśli o tobie, to znaczy prawdę, mówi ci wtedy, kiedy nie masz nad nim władzy opartej o ból. Wtedy kuli uszy jak podchodzisz i odwraca się zadem lub gryzie.



Pozorna pokorność na wędzidle to często efekt dominacji przez ból, przemoc i siłę. Na tym nie da się budować relacji, w których koń staje się ufny i lekki, podążający za tobą czy chętnie robiący dla ciebie na skinienie palcem piękne rzeczy czy też podbiegający do ciebie z radosnym rzeniem na twój widok.

Konie to pomimo masy i ich siły niezwykle wrażliwe zwierzęta żyjące jako ofiary w ciągłej obawie o swoje życie. Ich trening metodami zgodnymi z szacunkiem i motywacją w

ich naturą zachowuje ich ufność, wesołość, chęć współpracy i bycia z nami, daje szacunek i motywację w szkoleniu konia.

Tak powszechna próba dominowania ich dla naszych celów przez ból (po to wymyślono tysiące lat temu wędzidło jako sposób poskramiania tych zwierząt bólem) daje ograniczone efekty w motywowaniu ich do współpracy i bardzo ogranicza możliwość zbudowania prawidłowych relacji z tymi zwierzętami. Wtedy właśnie niby pod siodłem nasze pomoce działają ale z ziemi i na wolności już nie.

Niedawno na Cavaliadze w Poznaniu poświęciłem swój wykład tematowi przepuszczalności w sporcie i rekreacji. Przepuszczalność to takie trochę nadużywane w jeździectwie słowo stanowiące dla wielu jeźdźców potwierdzenie ich metod treningowych z koniem, który wykonuje pod siodłem określone ewolucje. Na wykładzie przypominałem, że zwłaszcza w programie JNBT, przepuszczalność oznacza natychmiastowe, chętne, ufne ustąpienie fizyczne i psychiczne konia od dawanej pomocy jeździeckiej. Nadużywanie słowa „przepuszczalność” polega na dość powszechnym omijaniu sensu ufnego ustąpienia psychicznego a skupianiu się na ustąpieniach fizycznych. Zatem nie „czy” koń wykonuje dany element ale „jak” go wykonuje i z jakim psychicznym nastawieniem stanowi czy jest przepuszczalny czy też tylko jeźdźcowi wydaje się, że zwierzę ustępuje jego pomocom.

Model trenowania tych zwierząt jakiego uczy my daje podstawę do budowania ufnego ustępowania pomocom jeździeckim zachowując jednocześnie poprawne relacje.

Jak do tego dojść?
Tego uczy cały 5-cio stopniowy program JNBT.

Nie jest to ani trudne ani nie wymaga długiego czasu ale wymaga poznania tych zwierząt i nauczenia się ich języka oraz zachowań stadnych.

Popatrz na filmik Kariny, jednej z moich studentek, która zaliczyła 3 poziomy w ciągu niewiele ponad rok czasu zaczynając od dość niechętnego do współpracy konia.



Popatrz właśnie na lekkość pomocy, na pracę na wodzach w 2 paluszkach, na przepuszczalność w rozumieniu JNBT, na relacje i sama oceń czego tak naprawdę szukasz w swojej i klaczy karierze jeździeckiej.

<http://www.youtube.com/watch?v=VFw6B9Rmzjg&feature=plcp>

Po prostu wybierz się na któryś z kursów L1.

Już tylko to zmieni wasze relacje i zapobiegnie ryzyku związanemu z zachowaniami klaczy z ziemi jakich właśnie doświadczasz.

Pozdrawiam

Andrzej Makacewicz JNBT